

Jan Kochanowski

## Pieśń III (II)

Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko;  
Miej na poślednie koła pilne oko:  
Bo to niestała pani z przyrodzenia,  
Często więc rada sprawy swe odmienia.

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,  
Każdej godziny obawiaj się zdrady;  
Fortuna, co da, to zasię wziąć może,  
A u niej żadna dawność nie pomoże.

A ci, co z tobą teraz przestawają,  
Twej się Fortunie, nie tobie kłaniają;  
Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,  
Jako cień, kiedy słońca mu nie zstawa.

Lecz jako sama oczy zasłoniła,  
Tak swym pochlebstwem ludzi pobłażniła:  
Że drugi wysszej nosa gębę nosi,  
A wszyscy insze oczyma przenosi.

Ty pomni, że twój skarb u Szczęścia w mocy,  
A tak się staraj o takiej pomocy,  
Aby wždy z tobą twego co zostało,  
Jeśli zaś będzie Szczęście swego chciało.

Cnota skarb wieczny, cnota klenot drogi;  
Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,  
Nie spali ogień, nie zabierze woda;  
Nad wszystkim inszym panuje przygoda.

